



PIOTR SZLANTA

<https://orcid.org/000-002-6573-2304>

Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

POLITYKA (ZDROWOTNA) DOBY ROZBIORÓW. BOJKOT NIEMIECKICH UZDROWISK I MIEJSCOWOŚCI WYPOCZYNKOWYCH PRZEZ POLAKÓW NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU*

Abstrakt: Artykuł poświęcony jest bojkotowi niemieckich uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych, do którego wzywała polska prasa na przełomie XIX i XX w. Organizowano go oddolnie, na znak protestu przeciw polityce germanizacji prowadzonej w zaborze pruskim. Bojkot miał także zwiększyć popularność uzdrowisk znajdujących się na ziemiach polskich. Spierano się przy tym, czy należy obejmować nim leżący na Kaszubach, a więc „polski” Sopot, czy nie. Wezwania do bojkotu zaniepokoiły władze niemieckie, lecz przyniosły ograniczone efekty. Spadek liczby kuracjuszy okazał się przejściowy. Przyczyną była m.in. niewystarczająca jakość usług oferowanych przez ośrodki wypoczynkowe leżące na ziemiach polskich.

Słowa kluczowe: uzdrowiska, bojkot, Niemcy, Królestwo Kongresowe, Sopot.

Abstract: The article describes the boycott of German spas and resorts called for by the Polish press at the end of the nineteenth and early twentieth centuries. It was a grassroots initiative organised as a protest against the policy of Germanisation carried out in the Prussian partition. The boycott was also intended to increase the popularity of the spas located in the Polish lands. It was disputed whether or not the “Polish” Sopot, located in the Kashubian region, should be included. Calls for a boycott worried the German authorities, but had limited effect in practice. The decline in the number of spa visitors turned out to be temporary. One reason for this was the poor service quality offered by the resorts located in the Polish lands.

Keywords: spas, boycott, Germany, Congress Kingdom, Sopot.

* Artykuł powstał na podstawie badań przeprowadzonych w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki nr 2018/29/B/HS3/02075.

W XIX w. w Europie na popularności zaczęły zyskiwać pobyty lecznicze i wypoczynkowe w uzdrowiskach i kurortach. Wpłynęło na to wiele czynników. Wzrost zamożności społeczeństw europejskich, wynikający między innymi z ugruntowania stosunków kapitalistycznych, dawał mieszczaństwu (kupcom, przemysłowcom, przedstawicielom wolnych zawodów) możliwość aspirowania do poziomu i stylu życia arystokracji, w tym bywania „u wód”. Narodziło się także zjawisko czasu wolnego. Wraz z upowszechnianiem się trendu dbania o własne zdrowie, także balneologia (wodolecznictwo), w tym coraz częściej zalecane przez lekarzy kąpiele morskie, zdobywała licznych zwolenników. Moda na te ostatnie przyszła pod koniec XVIII w. do Europy kontynentalnej z Wysp Brytyjskich. Wraz z nią pojawiły się nadmorskie zakłady lecznicze i towarzysząca im baza noclegowa. Ogromny wpływ na zwiększenie liczby kuracjuszy wywarła rozbudowa sieci kolejowej. Najbardziej dynamiczny rozwój kąpielisk nadmorskich przypadł na przełom XIX i XX w. W 1910 r. Świnoujście, najliczniej odwiedzane kąpielisko nad Bałtykiem, gościło 40 tys. wczasowiczów¹.

W tym samym czasie upowszechniała się, także wśród niższych warstw społecznych, świadomość narodowa i poszerzały pola walki o interesy narodowe. Wraz ze zwiększeniem poziomu wykształcenia, spadkiem poziomu analfabetyzmu i rozwojem prasy ważnym uczestnikiem sporów narodowościowych stała się opinia publiczna. Sporom narodowościowym towarzyszyły emocje. Bezwzględna i konsekwentna polityka germanizacyjna prowadzona w zaborze pruskim wywoływała głośnie protesty Polaków we wszystkich trzech zaborach. Stosunki polsko-niemieckie znajdowały się z tego powodu w fazie ostrego konfliktu. „Wrogość wobec Niemców niezmiennie odgrywa w tutejszej prasie ogromną rolę” — informował niemieckiego kanclerza w listopadzie 1897 r. konsul w Warszawie. „Rzeczywiste wydarzenia są w tym celu tendencyjnie wypaczane, często są to również czyste wytwory fantazji” — dodawał².

¹ Patrz np. J. Dargacz, *Od Sopotu po Stogi. Początki kąpielisk morskich w okolicach Gdańska (1800-1870)*, Gdańsk 2020, s. 248–75; T. Stegner, *Wypoczynek ponad zaborami. Polacy w nadbałtyckich uzdrowiskach w XIX i na początku XX wieku*, w: D. Płaza-Opacka, T. Stegner, E. Szytykiel, *Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Gdańsk 2004, s. 9–14; M. Omilanowska, *Początki kąpielisk morskich w Europie*, w: *Nasze morze i nie nasze. Zbiór studiów*, red. P. Kurpiewski, T. Stegner, Gdańsk 2011, s. 47–59.

² H. Wangenheim do C. zu Hohenloe-Schilingsfürsta, Warszawa 10 XI 1897, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes Berlin (dalej: PA AA), Repositur (dalej: R.) 10821, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, t. 11, b.pag., przeł. P. Szlanta. Patrz szerzej np. W. Wrzesiński, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 2007, s. 122 nn.

Polska opinia publiczna miała ograniczone możliwości wyrażania swej dezaprobaty, nie mówiąc o wpływaniu na politykę władz w Berlinie. Przeciw niej protestowali oczywiście polscy posłowie w niemieckim Reichstagu, pruskim Landtagu czy austriackiej Radzie Państwa w Wiedniu, dziennikarze i publicyści na łamach polskiej prasy oraz zwykli ludzie na demonstracjach czy wiecach. Dla sprawy polskiej usiłowano pozyskać zachodnioeuropejską opinię publiczną. Sięgano również po narzędzia ekonomiczne, jak na przykład bojkot handlowy niemieckich produktów czy usług³. Polacy z Galicji czy Kongresówki nie mieli wielu innych możliwości wyrażenia swojej dezaprobaty dla polityki rządu pruskiego wobec swych rodaków. Z tego względu z różnym skutkiem sięgali po narzędzia, które politologia określa sankcjami niezorganizowanymi⁴. W omawianej epoce społeczeństwa często protestowały w ten sposób przeciwko agresywnej, w ich ocenie, polityce państw sąsiednich. Dla przykładu poddani naciskowi Rosji i Wielkiej Brytanii Persowie okresowo wzywali do bojkotowania rosyjskich i brytyjskich towarów (np. cukru, herbaty czy tytoniu), Turcy zaś po aneksji przez Austro-Węgry Bośni i Hercegowiny w październiku 1908 r. wstrzymywali się od kupowania artykułów przemysłowych pochodzących z monarchii naddunajskiej. Podczas wojny burskiej Brytyjczycy rezygnowali z urlopów na Lazurowym Wybrzeżu, a Francuzi z brytyjskich produktów, w tym także pochodzących z południowej Afryki diamentów⁵. Także Niemcy i Czesi w monarchii habsburskiej okresowo stosowali wobec siebie bojkot gospodarczy⁶.

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie przebiegu bojkotu niemieckich kurortów i miejscowości wypoczynkowych nad Bałtykiem na przełomie XIX i XX w. i dyskursu na ten temat. Chciałbym w nim także znaleźć odpowiedź na pytania o skalę i skuteczność bojkotu oraz jego recepcję ze strony władz niemieckich. Do tak wyznaczonego celu

³ Patrz np. R. Jaworski, „Swój do swego”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarczości Wielkopolan 1871–1914*, Poznań 1998 (oryg. niem. 1986), s. 83 nn.

⁴ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1994, s. 19; *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, Warszawa 2000, s. 315.

⁵ W. Fortescue, *The Third Republic in France 1870–1940. Conflicts and Continuities*, London–New York 2000, s. 71–73; P. Szlanta, *Die deutsche Persienpolitik und die russisch-britische Rivalität 1906–1914*, Schenefeld 2006, s. 19, 77; P. Szlanta, *Kryzys zażegnany czy wojna przelozona? Bośniacki kryzys aneksyjny końca 1908 r. – początku 1909 r.*, w: *Spółeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, red. M. Nietyksza i in., Warszawa 2003, s. 433–442.

⁶ V. Lacina, J. Hájek, *Kdy nám bylo nejlépe? Od hospodářské dezintegrace k integraci střední Evropy*, Praha 2002, s. 28–37; J. Křen, *Konfliktní společenství. Češi a Němci 1780–1918*, Praha 1990, s. 220–225.

badawczego sięgnąłem po źródła archiwalne, prasę, publicystykę i wspomnienia. Na potrzeby kwerendy starałem się wybrać najbardziej opiniotwórcze dzienniki wychodzące w trzech zaborach, których czytelnicy, ze względu na swój status majątkowy i pozycję społeczną, mogli rozważać spędzanie czasu wolnego poza swoim miejscem zamieszkania. Podjętym przeze mnie tematem zajmowano się dotąd jedynie na marginesie badania innych zjawisk związanych z kulturą uzdrowiskową⁷.

Niemieckie kurorty nad Bałtykiem, między innymi Sopot czy Kołobrzeg, od połowy XIX w. były chętnie odwiedzane przez polskie elity⁸. Nie podobało się to wielu polskim działaczom narodowym, którzy w imię solidarności z rodakami prześladowanymi w zaborze pruskim apelowali o powstrzymanie się od tych wyjazdów. W 1885 r. w Prusach doszło do masowych wysiedleń kilkudziesięciu tysięcy Polaków niemogących się wykazać pruskim poddaństwem, określonych mianem rugów pruskich. Kanclerz Otto von Bismarck miał się także z niechęcią wyrażać o polskich kuracjuszach odwiedzających niemieckie miejscowości wypoczynkowe nad Bałtykiem⁹. Reakcją strony polskiej był bojkot tych uzdrowisk, do którego nawoływała między innymi prasa. „Dopóki bowiem nie będzie pewności, iż chorym szukającym ratunku u wód niemieckich nie zagraża żadne zaniepokojenie — dopóki pobyt tamże połączony będzie z tym upokarzającym uczuciem, że za nasze pieniądze, za zarobek miejscowej ludności przez nas napędzony, w najlepszym razie będziemy tylko chwilowo tolerowani, dopóty wyjazd na kuracje do Niemiec uważać należy co najmniej za lekkomyślność” — deklarowała „Gazeta Polska”¹⁰. Jednak już w 1886 r. bojkot został złamany, a Polacy z zaboru rosyjskiego masowo wrócili do niemieckich kurortów¹¹. Jak komentował to w kwietniu tego roku Bolesław Prus:

⁷ Np. J. Kita, „Dziewiętnastowieczne podróże do wód” z patriotycznym wydźwiękiem w tle, w: *Patriotyczny obowiązek. O turystyce zaangażowanej*, red. I. Janicka, Gdańsk 2018 (Gdańskie Teki Turystyczno-Krajoznawcze, t. 3), s. 66–80; J. Dargacz, *Polscy letnicy w Sopocie w świetle raportów policji pruskiej z przełomu XIX i XX wieku*, w: *Modernizacja — polskość — trwanie. Społeczne, kulturowe i polityczne aspekty aktywności Polaków na przełomie XIX i XX wieku*, red. S. Wierzchosławski, Toruń 2015, s. 137–162; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1972, s. 298.

⁸ Patrz np. J. Dargacz, *Od Sopotu*, s. 244–250.

⁹ H. Dobrzycki, *Nasze zdrowie i bady niemieckie*, „Kurier Warszawski” 6 V 1897, 124, s. 2. Nie udało mi się w innych źródłach potwierdzić tej negatywnej opinii Bismarcka o polskich gościach nadbałtyckich uzdrowisk i skłaniałbym się ku temu, aby nie dawać temu przekazowi wiary.

¹⁰ *Do wód niemieckich*, „Gazeta Polska” 19 IV 1886, s. 2.

¹¹ H. Dobrzycki, *Nasze zdrowie i bady niemieckie*, „Kurier Warszawski” 6 V 1897, 124, s. 2.

Jeśli Niemcy nie wahali się wypędzić Polaków z uniwersytetu, nie ma powodu przypuszczać, że oszczędzą ich w zakładach kuracyjnych. Skoro nie mieli litości nad starcami i dziećmi, nie okażą jej i dla chorych [– –]. Mamy przecież solanki w Ciechocinku, wody siarczane w Busku, żelazne w Szczawnicy, powietrze alpejskie w Tatrach, hydropatię wcale nie gorszą od niemieckich w Nowym Mieście, a nade wszystko w Nałęczowie. Po licha więc jeździć do „szczęśliwych krajów pruskich”, gdzie pacjent nie ma pewności, czy w najgorszym razie go nie wypędzą, a w najlepszym — nie zwymyślają?¹²

Do idei bojkotu niemieckich uzdrowisk powrócono w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Wówczas to okazało się, że zmiana na niemieckim tronie i objęcie go w 1888 r. przez młodego cesarza Wilhelma II oraz dwa lata późniejsza dymisja z funkcji kanclerza Bismarcka nie przyniosły trwałej poprawy w położeniu Polaków w Rzeszy. W 1894 r. doszło do złamania tzw. ugody Kościelskiego, czyli sygnowanej przez polityka i literata Józefa Kościelskiego próby wypracowania kompromisu polsko-niemieckiego, polegającej na tym, że w zamian za wspieranie w Reichstagu przez posłów Koła Polskiego rządowych projektów ustaw władze złagodzą, a w dalszej perspektywie odejdą od polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim. Na stosunek niemieckiej opinii publicznej i władz do kwestii polskiej w coraz większym stopniu zaczęła wpływać nacjonalistyczna Hakata¹³. Doprowadziło to do wzrostu nastrojów antyniemieckich wśród Polaków. W marcu 1897 r. poczytny „Kurier Warszawski” poinformował czytelników, że warszawscy lekarze planują nie kierować swoich pacjentów na leczenie do niemieckich kurortów i sanatoriów¹⁴. „Nieobecność gości polskich w ciągu bieżącego lata, a tem samem uszczuplenie poważnego źródła zarobku, da hakatystom cokolwiek domyslenia” — argumentowano¹⁵.

¹² B. Prus, *Kroniki*, t. 9, [oprac. Z. Szwejkowski], Warszawa 1960, s. 121.

¹³ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848–1928*, Warszawa 2003, s. 420 nn.

¹⁴ H. von Wangenheim do C. zu Hohenloe-Schilingsfürsta, Warszawa 26 II 1897, PA AA, R. 10801, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, t. 10, b.pag. Nie udało mi się ustalić, dlaczego właśnie w 1897 r. prasa polska wezwała do bojkotu niemieckich uzdrowisk. Było to trzy lata po ostatecznym fiasku próby porozumienia polsko-niemieckiego w zaborze pruskim (tzw. ugoda Kościelskiego) i powstaniu Hakaty. Znaczący twórca Prusa Sylwia Karpowicz-Słowikowska uważa, że w twórczości pisarza ten rok stanowił cenzurę, w której „kwestia pruska” stała się „kwestią hakaty”. Być może przemiana ta nie dotyczyła tylko autora *Lalki*, ale była odzwierciedleniem szerszej zmiany społecznej i radykalizacji polskiej opinii publicznej, S. Karpowicz-Słowikowska, „Kwestia niemiecka” w *publicystyce Bolesława Prusa*, Gdańsk 2011, s. 196.

¹⁵ *Curorty niemieckie*, „Kurier Warszawski” 23 III 1897, 82, s. 4.

Jak pisano na jego łamach przed początkiem sezonu wyjazdowego, polskie zdrojowiska miało w 1897 r. odwiedzić więcej osób niż w latach poprzednich. Wielu kuracjuszy przyjeżdżało do nich po raz pierwszy i należało zadbać, aby ich nie lekceważono, nie wykorzystano zwiększonego popytu i „ażeby w tym roku «próby jeneralnej» nie odstraszano świeżo pozyskanych gości ani niewygodą, ani zaniedbaniem, brakiem tak koniecznej, a nie zawsze u nas spotykanej uprzejmości, ani wygórowanymi cenami”¹⁶. W tym samym czasie rozpoczęto bowiem akcję promowania polskich uzdrowisk¹⁷. Jak oceniał lekarz i pionier lecznictwa sanatoryjnego w Polsce Henryk Dobrzyński, nie odwiedzają ich kuracjusze przyzwyczajeni do komfortu i zbytku, gdyż wybiorą oni kurorty zagraniczne. Liczył natomiast na to, że z rodzimej oferty skorzystają osoby średnio i mniej zamożne. W jego ocenie w polskich uzdrowiskach brakowało niezbędnych inwestycji i odpowiedniej kampanii promocyjnej w postaci rozsyłania broszur informacyjnych i cenników czy publikowania rocznika. Ważna wydawała mu się kontrola ze strony prasy, która powinna zamieszczać bezstronne artykuły na temat warunków panujących w uzdrowiskach¹⁸. Aby zdyscyplinować społeczeństwo i napiętnować niepomyślnych apeli, „Kurier Poranny” zagroził publikacją listy osób, które wyłamałyby się z bojkotu¹⁹. W 1897 r. akcja przynajmniej częściowo odniosła sukces. „Gazeta Gdańska” doniosła w połowie lipca, że Sopot jest pusty, a Polaków można w nim policzyć na palcach²⁰. Założona przez Wiktora Kulerskiego z myślą o polskich gościach „Copocka Gazetka Kąpielowa” informowała czytelników: „Można absolutnie powiedzieć, że miejscowość nasza zapchana po brzegi. [– –] Polaków jest stosunkowo mało, a mianowicie zaledwie pół tyle, co po inne lata o tej porze”²¹.

Apele odwołujące się do poczucia narodowej godności były wzmacniane pogłoskami. Wiosną 1898 r., przed sezonem letnim, prasa w Kongresówce zaczęła publikować artykuły o rzekomo panującym w Sopocie

¹⁶ Dr. S.L., *Pod adresem naszych zdrojowisk*, „Kurier Warszawski” 22 VI 1897, 170, s. 4.

¹⁷ Patrz np. *Zdrowiska, zakłady lecznicze i stacje klimatyczne w guberniach Królestwa Polskiego i najbliższych guberniach Cesarstwa oraz prywatne zakłady lecznicze w Warszawie (przewodnik dla lekarzy i leczących się)*, red. H. Dobrzycki, Warszawa 1896.

¹⁸ H. Dobrzycki, *Nasze zdrowiska i nasze zdrowie*, „Kurier Warszawski” 25 V 1897, 142, s. 2. Do odwiedzin polskich kurortów, w tym zwłaszcza Nałęczowa, namawiał w swoich artykułach prasowych m.in. Bolesław Prus, *Kroniki*, t. 13, [oprac. Z. Szwejkowski], Warszawa 1963, s. 83–84, 207–208.

¹⁹ „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur”, Posen 17 V 1897, 19, s. 219.

²⁰ „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur”, Posen 26 VII 1897, 29, s. 341–342.

²¹ „Gazeta Grudziądzka” 29 VII 1897, 87, s. 3.

trądzie i innych chorobach zakaźnych²². Władze kurortu zareagowały natychmiast i przesłały niemieckiemu konsulowi w Warszawie oświadczenie miejscowych lekarzy, które dementowało te pogłoski. Konsul poprosił o opublikowanie oświadczeń przez redakcje dwóch dzienników: „Słowa” i „Kuriera Polskiego”. „Słowo” na prośbę dyplomaty odpowiedziało wymijająco, „Kurier” natomiast zamieścił informację sopockich lekarzy, dodając notę odredakcyjną, że Sopot powinien być wyłączony z bojkotu, gdyż tereny wokół miasta są zamieszkane przez ludność kaszubską, której należy dać możliwość mówienia po polsku z Polakami z głębi kraju. Gdy władze Kołobrzegu pismo podobnej treści przesłały do „Kuriera Codziennego”, redakcja odesłała je nadawcom z komentarzem, że do polskich gazet pisze się po polsku²³.

Latem 1898 r. „Kurier Warszawski” ponownie wzywał: „Nie jedźmy do badów niemieckich na lato! [– –] «Kołobrzeg! Tylko Kołobrzeg! Nie ma jak Kołobrzeg!» – radzili ojcom rodzin niektórzy lekarze. [– –] Czyżby jeno dla zdrowia polskich dzieci miała być tak nieodzowną kąpiel w falach germanizmu?” – pytał retorycznie dziennikarz, pisząc o „trądzie hakatyzmu” i ciężkim pobiciu polskiego nastolatka przez niemieckich rówieśników²⁴.

Apel o ponowny bojkot zaniepokoił władze niemieckie na tyle, że w sezonie letnim 1898 r. do Sopotu wysłano dwóch znających język polski policyjnych wywiadowców. Stwierdzili oni, że apele polskich gazet, aby niemieckie kurorty bojkotować, odniosły pewien skutek. Jeśli w 1897 r. urlop w Sopocie spędziło 1752 Polaków (947 z Rosji, 154 z Galicji i 654 poddanych Wilhelma II), to w kolejnym roku było ich wyraźniej mniej, bo 966 (624 z Rosji, 96 z Galicji i 244 z zaboru pruskiego)²⁵. Mimo to

²² Jednocześnie w prasie, także zagranicznej, zaczęły się pojawiać informacje o epidemii tyfusu jakoby panującej w Ciechocinku. Na łamach prasy polskiej opublikowano list lekarzy z sanatorium, który w całości zaprzeczał tym, jak to ujęli, tendencyjnym informacjom, Lubowski, Stockman, Ruppert (lekarze zdrojowi w Ciechocinku), *O Ciechocinek*, „Kurier Warszawski” 4 VII 1897, 182, s. 8.

²³ H. Wangenheim do C. zu Hohenloe-Schilingsfürsta, Warszawa 17 VI 1898, PA AA, R.10803, Russland 83/2, Innere Zustände Polens, t. 12, b.pag.

²⁴ f.r., „Kurier Warszawski” 26 VIII 1898, 235, s. 4–5. Z kolei w prasie ilustrowanej w Królestwie Polskim nie ma zdjęć czy rycin niemieckich uzdrowisk, co Jarosław Kita uznaje za element bojkotu, J. Kita, *Ilustracje z dziewiętnastowiecznej prasy Królestwa Polskiego jako źródło do badań nad kulturą uzdrowiskową*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 14, 2015, s. 42–43.

²⁵ Dane te pokazują, że idea bojkotu spotkała się z dużym odzewem polskiej opinii publicznej. Nie znamy oczywiście dokładnych przyczyn rezygnacji z wypoczynku nad Bałtykiem, choć z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że należały do nich właśnie motywy polityczne. Potwierdza to – moim zdaniem – fakt, że największy spadek, bo o ponad 60 proc., dotyczył polskich kuracjuszy z zaboru pruskiego. To bowiem ta grupa była bezpośrednio dotknięta polityką germanizacji, przeciw której skierowano bojkot.

Polacy wciąż stanowili około 10 proc. kuracjuszy. Byli to głównie przedstawiciele warstwy średniej — prawnicy, urzędnicy, ale przede wszystkim duchowni. Zaobserwowano także wzrost napływu polskich Żydów, od których jednak pozostali Polacy stronili.

Polska kolonia w Sopocie — której jednym z liderów był Wiktor Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej” i działacz narodowy w zaborze pruskim²⁶ — trzymała się razem, organizując między innymi wspólne wycieczki po okolicy czy rejsy wypożyczonymi statkami. Do tego zamkniętego kręgu, który unikał jakichkolwiek kontaktów towarzyskich z Niemcami, bardzo trudno było się dostać. Przyjmowano do niego wyłącznie osoby zaufane i z polecenia. Agentom nie udało się przeniknąć do tej hermetycznej grupy. Podśluchiwali oni jedynie rozmowy polskich kuracjuszy w miejscach publicznych. Okazało się, że konsekwentnie unikano w nich tematów politycznych. Inaczej sprawy się miały podczas rejsu — na otwartym morzu Polacy kazali orkiestrze grać polskie pieśni patriotyczne, między innymi *Mazurka Dąbrowskiego* czy *Boże coś Polskę*, śpiewając przy ich dźwiękach. Polscy kuracjusze byli chętnie przyjmowani przez sopockich hotelarzy, gdyż mieli opinię osób hojnych²⁷.

W liście do kanclerza z końca września 1898 r. konsul Hans von Wangenheim z zadowoleniem stwierdził, że zgodnie z jego wiedzą Polacy odwiedzali tego roku Sopot równie tłumnie, co w poprzednich latach, agitacja zaś i rozpowszechnianie kłamstwa o rzekomo panujących tam chorobach nie przyniosły spodziewanego rezultatu. W depeszy zamieścił także tłumaczenie artykułu z „Kuriera Porannego” z 22 września, opisującego podróż redaktora do Sopotu. Przekonywał on, że Polacy — podobnie jak Anglicy — wszędzie powinni rozmawiać jedynie w swoim języku i przechodzić na język obcy tylko w ostateczności. Zdaniem Wangenheima ten pogląd był charakterystyczny dla „polskiej propagandy”²⁸.

Zresztą nie wszyscy Polacy przychylali się bojkotowi, przynajmniej jeśli chodziło o Sopot. Jak w liście z 20 maja 1897 r. do redakcji „Dziennika Poznańskiego” pisał poseł Roman Janta-Połczyński, Sopot leży na

²⁶ Więcej o tej postaci patrz: T. Astramowicz-Leyk, *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk — wydawca — dziennikarz*, Toruń 2006; T. Krzemiński, *Polityk dwóch epok. Wiktor Kulerski (1865–1935)*, Toruń 2008.

²⁷ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Berlin 16 X 1898, PA AA, R.10803, Russland 83/2, Innere Zustände Polens, t. 12, b.pag. Szerzej o nadzorze policyjnym nad polskimi kuracjuszami i urlopowiczami, J. Dargacz, *Polscy letnicy w Sopocie*, s. 137–162.

²⁸ H. Wangenheim do B. von Bülowa, Warszawa 24 IX 1898, PA AA, R.10803, Russland 83/2, Innere Zustände Polens, t. 12, b.pag.; M.P.M. *Z wycieczki do Sobót*, „Kurier Poranny” 22 IX 1898, 263, s. 7.

polских Kaszubach i omijanie go przez gości z Kongresówki boleśnie uderzy w działające tam polskie przedsiębiorstwa, które powstały właśnie dzięki napływowi polskich kuracjuszy i urlopowiczów. Janta-Półczyński liczył na odwołanie bojkotu, który, jego zdaniem, prowadził w dłuższej perspektywie do strat materialnych i narodowych²⁹. Podobne zastrzeżenia w liście do redakcji „Kuriera Warszawskiego” z 4 kwietnia 1897 r. wyrażał J. Mazurkiewicz, kończąc go apelem: „Bacmy więc, abyśmy nie wieszali kowala za to, że ślusarz zawinił”³⁰.

Pomysł bojkotu powrócił w związku z wniesieniem pod koniec 1907 r. do pruskiego Landtagu projektu rządowej ustawy wywłaszczeniowej³¹. Skutkowało to ogromnym wzrostem nastrojów antyniemieckich na ziemiach polskich. Ustawa wywłaszczeniowa ponownie rozpałała i tak już silne skierowane przeciw Niemcom resentymenty w zaborach austriackim i rosyjskim. Przeciw ustawie jednomyślnie zaprotestowała na przykład Rada Miejska Lwowa³². 29 listopada 1907 r., z okazji obchodów kolejnej rocznicy Nocy Listopadowej, doszło tam do wielotysięcznej, gwałtownej manifestacji pod magistratem i konsulem Rzeszy, w proteście przeciw rozpatrywanej w tym czasie przez pruski Landtag ustawie wywłaszczeniowej. Wzmocnione oddziały policji, w tym również oddziały konne, blokowały ulice prowadzące do konsulatu. Kilka dni później, podczas kolejnej demonstracji, spłonąć miał portret Wilhelma II. W związku z tym incydentem Niemcy kanałami dyplomatycznymi zażądały wyjaśnień, a Franciszek Józef I nakazał namiestnikowi wzmocnienie ochrony konsulatu³³. Natomiast w Warszawie doby schyłku rewolucji takie otwarte demonstracje nie były możliwe. Jednak miejscowego niemieckiego konsulatu dzień i noc pilnowało rosyjskie wojsko. Mimo to z klubu niemieckiego przez nieznaną sprawców zostały wyrzucone popiersia cesarzy

²⁹ Korespondencye, „Dziennik Poznański” 22 V 1897, 116, s. 2. Patrz także: J. Dargacz, *Polskie pensjonaty w Sopocie do 1939 r.*, w: *W kręgu dwóch kultur. Społeczeństwo polskich ziem zachodnich w XIX i XX stuleciu*, red. S. Wierzbosławski, A. Niewęgłowska, T. Krzemiński, Toruń 2017, s. 99–101.

³⁰ J. Mazurkiewicz, *O wyjazdy do „badów”*, „Kurier Warszawski” 6 IV 1897, 96, s. 5.

³¹ R. Spät, *Die „polnische Frage” in der öffentlichen Diskussion im Deutschen Reich, 1894–1918*, Marburg 2014, s. 110–153.

³² *Protest lwowian*, „Kurier Warszawski” 29 XI 1907, 330, [dodatek poranny], s. 1; *Sprawa wywłaszczenia*, „Kurier Warszawski” 29 XI 1907, 330, s. 1; *Manifestacja Rady m. Krakowa*, „Nowa Reforma” 30 XI 1907, 552 [numer poranny], s. 1.

³³ „Abschrift des Tages-Rapport des k.k. Polizei-Direktors in Krakau vom 3. Dezember”, Nr. 91 T.R., Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus-, Hof- und Staatsarchiv, Wiedeń (dalej: HHStA), PA III 180, Preuß. Polenpolitik Enteign. Frage 1907, b.pag.; K. Bachmann, *„Ein Herd der Feindschaft gegen Rußland”. Galizien als Krisenherd in den Beziehungen der Donaumonarchie mit Rußland 1907–1914*, Wien 2001, s. 108–109.

Fryderyka III i Wilhelma II. Polscy arystokraci udaremnili planowane obchody urodzin cesarza Wilhelma II, które miała zorganizować warszawska kolonia niemiecka w styczniu 1908 r. w hotelu Bristol³⁴. Prasa polska powszechnie nawoływała do bojkotu niemieckich towarów, co władze rosyjskie postanowiły ukrócić stosownymi karami. „Kurier Poranny” miał zapłacić grzywnę 300 rubli za nawoływanie do niekupowania towarów od zachodniego sąsiada³⁵. Hasła bojkotu niemieckich uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych podchwyciły także pisma satyryczne. Postulowały, aby nie popierać: „miejscowości leczniczych, położnych w obrębie «państwa bojaźni Bożej a nienawiści bliźniego»”³⁶.

Nie całej polskiej opinii publicznej podobał się pomysł bojkotu, zwłaszcza Sopotu. Jak wskazywano, w połowie zamieszkiwała go ludność polska, czyli Kaszubi, okolica zaś była wyłącznie kaszubska³⁷. Regularnie byli stamtąd wybierani polscy posłowie do Reichstagu i pruskiego Landtagu, a w Sopocie mógłby rozwinąć się ośrodek polskiej inteligencji na Pomorzu. W związku z napływem kuracjuszy i letników z Królestwa Polskiego w mieście pojawili się także polscy kupcy i przedsiębiorcy oraz polskie pensjonaty, które mocno odczuwały bojkot finansowo³⁸. Jak można przeczytać w liście do redakcji „Dziennika Poznańskiego” sygnowanym inicjałami A.B.: „Niechże Polacy wezmą na uwagę, jaką krzywdę wyrządzają ziomkom swoim na obczyźnie, i zechcą swoich gromadnie popierać u wód niemieckich, by straty, które dotąd ponieśli, jeszcze w części powetować mogli, i nie potrzebowali pensjonaty swoje sprzedawać w obce ręce, na co ich łatwo narazić może obecne położenie”³⁹. Wtórowały mu między innymi „Goniec Poranny” i „Gazeta Warszawska”, argumentując, że stanowi to dobry sposób na

³⁴ P. Szlanta, *Wilhelm II. Ostatni z Hohenzollernów*, Warszawa 2015, s. 335–336.

³⁵ S. Ugron do A. Aehrenthala, Warszawa 27 XII 1907, HHStA, PA XXXVIII, 340, b.pag.; S. Ugron do A. Aehrenthala, Warszawa 9 I 1908, ibidem, 343, b.pag.; S. Ugron do A. Aehrenthala, Warszawa 28 I 1908, ibidem, 343, b.pag.

³⁶ M. Olkuśnik, „Podróże, turystyka i wypoczynek pozamiejski w świadomości społeczeństwa Warszawy na przełomie XIX i XX wieku”, Warszawa 2013 (rkp. dysertacji doktorskiej, Biblioteka Wydziału Historii UW), s. 246–247. Patrz także: J. Kita, *Kultura uzdrowiskowa w polskiej satyrze w XIX i pierwszej połowie XX w.*, w: *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*, red. B. Płonka-Syroka i in., Wrocław 2014.

³⁷ Dane te były zawyżone. Na początku XX w. około 10 proc. mieszkańców Sopotu można uznać za Polaków, *Dzieje Sopotu do roku 1945*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1998, s. 123–125.

³⁸ W.L., *Z nad Zatoki Wendów*, „Dziennik Poznański” 23 VII 1908, 167, s. 6; A.D., *Z powodu bojkotu Sopot*, „Słowo” 15 VIII 1908, 224, s. 1; L.W., *W sprawie bojkotu Sopot*, „Kurier Poznański” 26 VIII 1908, 195, s. 1.

³⁹ A.B., *List do Redakcyi. Echa z wód!*, „Dziennik Poznański” 26 VI 1908, 145, s. 5.

powstrzymanie germanizacji Kaszubów i wzmocnienie ich polskiej świadomości narodowej⁴⁰.

„Dziennik Poznański” ocenił, że bojkot przyniósł Sopotowi mniejszy wzrost dochodów niż oczekiwałyby dyrekcja uzdrowiska. W 1908 r. do jej kasy wpłynęło 193 648 marek, podczas gdy w poprzednim, dużo chłodniejszym i bardziej deszczowym 1907 r. — 188 225 marek⁴¹. Bojkot znajdował odzwierciedlenie w statystykach. Jeśli w 1907 r. polscy letnicy stanowili w Sopocie 23,2 proc. odwiedzających, to rok później było ich jedynie 12,5 proc.⁴² Potwierdzają to źródła narracyjne. Jak donosił żonie w liście z 17 lipca 1908 r. z Helu polski ziemianin Roman Komierowski:

Kapitan i bileter parowca [płynącego z Gdańska na Hel — P.Sz.] mnie serdecznie przywitani i żal swój wynurzając, że Copoty do tej chwili puste, bo Polacy i Rosjanie nie dopisali. Wyrażali mi swój żal z głupoty swoich niemieckich rodaków, że gburowatością odstręczają ludzi i tracą zysk, który ostatnie lata im przypadł obficie. Ze znajomych nikogo nie widziałem i tylko kilka osób słyszałem po polsku rozmawiających⁴³.

Przedsiębiorcy z Sopotu prosili warszawskiego konsula Rzeszy o podjęcie działań mających zakończyć bojkot. Konsul August von Brück w liście do sopockiego nauczyciela i działacza społecznego Franza Spletta przekonywał, że podjęcie jakichkolwiek kroków z jego strony byłyby bezcelowe. Wszelkie próby kontaktu z wpływowymi osobistościami i polską prasą jedynie wzmocniły ich przekonanie o skuteczności bojkotu. Wpłynąć na gazety mogłyby duże środki finansowe, ale tych, niestety, nie było. W ocenie dyplomaty za spadek liczby osób z Królestwa Polskiego odwiedzających Sopot nie odpowiadał jedynie bojkot. Wszystkie warstwy społeczne boleśnie dotknął kryzys ekonomiczny⁴⁴. Do tego kuracjusze, którzy z patriotycznych powodów zdecydowali się pojechać do uzdrowisk polecanych przez polską prasę, narzekali na brud, brak wygod, wysokie ceny i problemy z dojazdem. W tym kontekście wymieniano między innymi Ciechocinek, Zakopane, Iwonicz, Nałęczów, Ojców

⁴⁰ Z., *Dobrowolne opuszczanie placówek*, „Goniec Poranny” 8 V 1908, 213, s. 1. O polskich przedsiębiorcach w Sopocie patrz szerzej: J. Dargacz, *Polskie pensjonaty w Sopocie*, s. 99–118.

⁴¹ *Skutki bojkotu Sopot*, „Dziennik Poznański” 12 IX 1908, 209, s. 4.

⁴² J. Dargacz, *Polscy letnicy w Sopocie*, s. 158–159.

⁴³ *Listy z Helu. Korespondencja Romana Komierowskiego z żoną (1904–1913)*, oprac. T. Łaskiewicz, Inowrocław 2015, s. 117.

⁴⁴ Te diagnozę potwierdzał m.in. Henryk Dobrzycki, *Przyczyny niepowodzeń naszych miejscowości leczniczych w ostatnim roku*, „Zdrowie” 1907 [odbitka].

i Pieskową Skałę. Brück zwracał uwagę, że także sama prasa polska nie zajmowała jednolitego stanowiska wobec bojkotu⁴⁵.

Przewidywania konsula okazały się trafne. Bojkot niemieckich „badów” w sezonie 1909 r. zakończył się niepowodzeniem. Polska prasa obwiniała za to niski standard usług świadczonych w polskich uzdrowiskach. Jak pisał z żalem warszawski „Goniec Wieczorny”:

trudno w wielu wypadkach z czystym sumieniem nawoływać do frekwencji zdrojowiska rodzimego i żądać od pochłoniętego troską o zdrowie kuracjusza, by przekładał je na zagraniczne [– –]. Najgorliwsze nawoływania prasy nie pomogą tam, gdzie brak jest zrozumienia własnych interesów, znajomości elementarnych zasad ekonomicznych powodzenia przedsiębiorstwa, w którym panuje iście „polskie gospodarstwo”⁴⁶.

Ocenę tę potwierdzało między innymi „Słowo”:

Przyznajmy się szczerze. W tegorocznym letnim sezonie bojkot „badów” pruskich został złamany. Nie tylko Zopoty, o których niemieckości toczyły się spory, lecz i niewątpliwie niemieckie Nauheimy, Wiesbaden, Kołobrzeg itp. nie zostały uczczone nieobecnością Polaków. [– –] Zła komunikacja i brak wygód to główne przeszkody stojące pomiędzy uczuciami narodowymi a frekwencją polskich uzdrowisk. A pomniejsze *Bilig und schön* — to zasada handlu niemieckiego. *Teuer und schlecht* — bywa dewizą — jeśli nie zarządów kąpielowych, to właścicieli dworów i pensjonatów⁴⁷.

Sami Polacy zaczęli zwracać uwagę na niewystarczającą infrastrukturę polskich uzdrowisk. Krakowska Akademia Umiejętności w ciągu 25 lat zarządzania uzdrowiskiem w Szczawnicy miała doprowadzić je do upadku. Brakowało inwestycji gmin w drogi, oświetlenie, wodociągi czy kanalizację. Jak pisano z sarkazmem na łamach warszawskiego „Słowa”: „Droga z Olkusza do Ojcowa — do Przegini woła o pomstę do nieba. Nasze wielkie Ministerium Komunikacji, zajęte budowaniem dróg żelaznych nad Oceanem Spokojnym, przekazało opiekę nad drogami bitymi w kraju władzom gubernialnym, te przekazały ją — gminnym, a gminy — Opatrzności”⁴⁸.

⁴⁵ A. von Brück do F. Spletta, Warszawa 20 II 1909, PA AA, R.10830, Russland 83/2, Innere Zustände Polens, t. 39, b.pag.

⁴⁶ K.Ł., *Sezonowe badania*, „Goniec Wieczorny” 30 VIII 1909, 394, s. 2. Aluzja do pejoratywnego określenia *polnische Wirtschaft*.

⁴⁷ E.Żm., *Nasze uzdrowiska*, „Słowo” 15 IX 1909, 211, s. 1-2.

⁴⁸ t.r., *U wód naszych*, „Słowo” 23 IX 1908, 259, s. 1. Na fatalny stan dróg w tej okolicy narzekano już kilkanaście lat wcześniej, *Z Olkusza do Ojcowa*, „Kurier Warszawski” 26 V 1897, 144 [dodatek poranny], s. 1.

Henryk Dobrzycki pisał w 1910 r., że ludzie wciąż masowo wyjeżdżają do uzdrowisk w Niemczech⁴⁹. W kolejnych latach nie odnotowano aż takiej fali nawoływań do bojkotu niemieckich uzdrowisk, lecz temat był obecny w prasie aż do wybuchu Wielkiej Wojny⁵⁰. Rok później Witold Byszewski na łamach „Kuriera Polskiego” przyznał, że bojkot Sopotu został już dawno zakończony, a Polacy z Kongresówki znów tłumnie zawitali na kaszubskie wybrzeże. Przyczyn tego stanu rzeczy należało się dopatrywać w dobrze funkcjonującej komunikacji, braku znajomości innych miejscowości, głównie jednak w „owczym pędzie”. Autor wyrażał jednak zadowolenie z fiaszka bojkotu Sopotu. Polacy powinni właśnie celowo jeździć do tego — jak go określił — „polskiego miasta”, rozmawiać swobodnie w miejscach publicznych po polsku i wydawać pieniądze u polskich przedsiębiorców. Apelowal:

Nie bojkotujemy więc Sopot, ale jedźmy nie w tym celu, by spijać szampana [–] by imponować niby to Niemcom rzucaniem pieniędzy i znajomością ich języka, śpiewaniem patriotycznych piosenek w stanie nietrzeźwym i zakłócaniem nocnego spokoju, jedźmy po to, by oddając grosz każdy w polskie ręce, przemawiając wszędzie tylko naszą mową, badać stosunki miejscowe, śpieszyć z pomocą tam, gdzie nieprzyjaciel czyni największe spustoszenia, bronić rodaków, którzy już siły w walce tracą, być poniekąd rezerwą dla nielicznych hufców naszych pod zaborem niemieckim⁵¹.

Temu służyć miał przewodnik po ziemi kaszubskiej, wydany przez Bernarda Chrzanowskiego. Autor pisał we wstępie:

Tysiące gości naszych, przebywających latem w Sopotach, odbywa wycieczki tylko do przeróżnych restauracji na około Sopot, do Gdańska, Oliwy, Brzeźna, „Westerplatte”, „Heubude” lub wreszcie na Półwysep Helski do Helu [–] tysiące nie wie, że o kilka kilometrów od Sopot są i w kraju nie daleko od morza i przy jego brzegu wsie rolnicze i rybackie, kaszubskie, polskie, nasze, żywe! Czasem tylko zajdzie kto przypadkiem prawie do Oksywiu; zdziwiony odnajduje tam swoich [–] czasem trafi kto — z Warszawy — i dalej do Wielkiej Wsi i Jastarni. To jednak i wszystko⁵².

⁴⁹ H. Dobrzycki, *Polskie zdrojowiska lecznicze w porównaniu z zagranicznymi a głównie niemieckimi*, Warszawa 1910, s. 4.

⁵⁰ Patrz np. „Mucha” 17 IV 1913, 6, s. 5.

⁵¹ W. Byszewski, *Czy jechać do Sopot?*, „Kurier Polski” 28 V 1911, 146, s. 1.

⁵² B. Chrzanowski, *Na kaszubskim brzegu. Związły przewodnik z sześciu krajoobrazami i mapą*, Poznań 1910, s. 1.

Mimo apeli wzywających do bojkotu niemieckie uzdrowiska i miejscowości wypoczynkowe były tłumnie odwiedzane przez Polaków, zwłaszcza z zaboru rosyjskiego. Jak wspominał pisarz, publicysta i działacz polityczny związany z endecją Adolf Nowaczyński: „Sezon kąpielowy w «Zoppotach» na cztery lata przed wojną europejską wyjątkowo był gwarny i huczny, «ogromnie nasz», jak to się mówiono po Sienkiewiczowsku, po prostu — polski. Ostseebadowi tonu i szyku nadawała Warszawa, a w listach kurgastów [kuracjuszy] przeważali Polacy. W hotelach, restauracjach, kawiarniach, sklepach wszyscy ślicznie starali się mówić choćby kilkanaście zdań po polsku”⁵³.

W 1913 r. Kołobrzeg odwiedziło 2600 gości z Kongresówki⁵⁴. Do idei bojkotu niemieckich kurortów, w tym Sopotu, wracano już w innych okolicznościach geopolitycznych, jeszcze w okresie międzywojennym⁵⁵.

Podsumowując, bojkot niemieckich kurortów i miejscowości wypoczynkowych, do którego w ramach protestów przeciw polityce germanizacyjnej wzywała część polskiej opinii publicznej, nie zakończył się spektakularnym sukcesem. Jeśli w latach 1897 i 1908 faktycznie spadła liczba Polaków odwiedzających z powodów leczniczych lub wypoczynkowych Rzeszę, to już w kolejnych latach sytuacja wróciła do normy. Potwierdzają to tak polskie, jak i niemieckie źródła. Troska o własne zdrowie i standard wypoczynku, który oferowano w Niemczech zamożniejszym warstwom Polaków, okazały się silniejsze od haseł solidarności narodowej. Trudno było walczyć z nawykami letników i sposobami spędzania przez nich wolnego czasu, a solidaryzm narodowy przegrywał z troską o własne zdrowie i komfort. Niezależnie od opcji politycznej redakcje gazet sprzyjały idei bojkotu, spierając się jedynie o to, czy ma on obejmować także leżący na Kaszubach, a więc „polski” Sopot, czy nie. W dyskursie odwoływano się zarówno do argumentów godnościowych, jak i ekonomicznych.

Nie sposób jednoznacznie określić, czy prasa aktywnie uczestnicząca w akcji bojkotu była kreatorem, czy też tylko wyrazicielem opinii publicznej. Nie znalazłem na jej łamach żadnych listów od czytelników domagających się samego bojkotu, ale za to kilka głosów jego przeciwników. Wskazywałoby to — moim zdaniem — na narodziny idei bojkotu właśnie w kręgach dziennikarzy. Byłoby to zrozumiałe, gdyż ze względu na wykonywaną pracę i znaczenie prasy jako kanału komunikacji społecznej

⁵³ A. Nowaczyński, *Słowa, słowa, słowa...*, Warszawa 1938, s. 347.

⁵⁴ T. Stegner, op. cit., s. 10.

⁵⁵ Patrz szerzej: K. Babicz, „Omijajcie Sopoty”. Bojkot kurortu, w: *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918–1939*, red. D. Konstantynów, M. Omilanowska, Gdańsk 2012, s. 147–149.

należeli oni do, jakbyśmy to dziś ujęli, grupy liderów opinii, a także do polskiej elity narodowej. Przejawiało się to na przykład w braniu czynnego udziału w wyborach parlamentarnych czy uczestnictwie w rozmaitych formach oddolnego samoorganizowania się polskiego społeczeństwa.

Niemieckie służby państwowe bacznie śledziły polski dyskurs na temat bojkotu i miały dobry wgląd w nastroje panujące wśród polskiej opinii publicznej. Z powodu silnych antyniemieckich resentymentów w Królestwie Polskim konsulowie Rzeszy w Warszawie powstrzymywali się przed próbami wpłynięcia na miejscowe społeczeństwo i odwiedzenia go od idei bojkotu. Słusznie zakładali, że wygaśnie on sam z siebie po krótkim czasie. W przygotowywanych przez pruską policję na potrzeby różnych instytucji państwa niemieckiego wyciągach z prasy polskiej temat ten pojawiał się jedynie na marginesie⁵⁶.

Przy okazji bojkotu przez polską prasę przetoczyła się dyskusja na temat sposobów podniesienia jakości usług świadczonych w uzdrowiskach Królestwa Polskiego. Do słabych stron miejscowości leczniczych należały między innymi słaby dojazd kolejowy i drogowy oraz wygórowane ceny w porównaniu z jakością oferty. Na podstawie dostępnej bazy źródłowej nie sposób ocenić, czy bojkot i większe zainteresowanie polskimi uzdrowiskami rzeczywiście przyczyniły się do ich modernizacji, która likwidowałaby chociaż po części wskazane niedociągnięcia i braki. Dyskusja wokół nich unaoczniała z pewnością szerszym kręgom społeczeństwa konieczność poprawy jakości usług świadczonych w polskich uzdrowiskach i miejscowościach wypoczynkowych.

Streszczenie

Na przełomie XIX i XX w. stosunki polsko-niemieckie pozostawały napięte, głównie z powodu polityki germanizacyjnej konsekwentnie realizowanej w zaborze pruskim. Polska opinia publiczna na różne sposoby okazywała swoje niezadowolenie z tego powodu. Jednym ze sposobów wpłynięcia na politykę władz pruskich był bojkot niemieckich kurortów i miejscowości wypoczynkowych. Polska prasa apelowała o to zwłaszcza w latach 1897 i 1907. W tym ostatnim przypadku była to reakcja na wniesienie do Landtagu ustawy wywłaszczeniowej. Równocześnie apelowano o odwiedzanie uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych położonych w zaborach rosyjskim i austriackim. W obu przypadkach bojkot trwał rok. Zniechęceni niskim poziomem świadczonych usług polscy goście po tym czasie wrócili do ośrodków niemieckich. W polskiej prasie trwała dyskusja na temat zasięgu bojkotu. Miał być

⁵⁶ Szerzej na ten temat: W. Matwiejczyk, *Pruska policja polityczna wobec mniejszości polskiej w latach 1871–1933. Struktury i ludzie*, Lublin 2020, s. 265–326.

z niego wyłączony położony na Kaszubach Sopot. Przyjazdy Polaków z innych części dawnej Rzeczypospolitej miały bowiem wzmacniać polską tożsamość narodową Kaszubów i wspierać ich finansowo. Wyniki bojkotu były jednak rozczarowujące. Troska o własne zdrowie i komfort wypoczynku okazała się silniejsza niż apel o solidarność narodową i zademonstrowanie sprzeciwu wobec germanizacji. Sam bojkot i dyskusja wokół niego przyczyniły się natomiast do zwrócenia uwagi szerszej opinii publicznej na konieczność modernizacji znajdujących się na ziemiach polskich uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych.

The (Health) Policy of the Partition Era. The Boycott of German Spas and Resorts by Poles at the Turn of the Twentieth Century

Polish-German relations were very tense at the turn of the twentieth century. This mainly resulted from a ruthless and strict policy of Germanization carried out in the Polish lands under the Prussian partition. This provoked appeals to the boycott of German spas by Poles from the Congress Kingdom. The Polish press called for a boycott particularly in 1897 and again in 1908, in reaction to the Expropriation Act passed by the Prussian Landtag. At the same time, there were calls to visit spas and holiday resorts located in the Polish lands under the Russian and Austrian partitions. Each time, the boycott was effective for only a year. Disappointed by the low standard offered by the Austrian and Russian spas, guests soon returned to the German resorts. There was a dispute in the Polish press about the extent of the boycott. Some of its proponents argued that Sopot, located in the Kashubian region, should be excluded. The arrival of Poles from other parts of the former Polish-Lithuanian Commonwealth was supposed to strengthen Kashubia financially and spiritually in the fight against Germanization. Concern for one's health and the higher standards offered in Germany to the wealthier Poles proved stronger than slogans of national solidarity and support for their national spas. The lofty slogans of national solidarity lost out to concern for health and comfort. Instead, the boycott itself and the discussion surrounding it helped draw the broader public's attention to the need to modernise the spas and resorts located on Polish soil.

Bibliografia

Źródła

- Chrzanowski Bernard, *Na kaszubskim brzegu. Związły przewodnik z sześciu krajobrazami i mapą*, Druk „Praca”, Poznań 1910.
- Dobrzycki Henryk, *Przyczyny niepowodzeń naszych miejscowości leczniczych w ostatnim roku*, „Zdrowie” 1907 [odbitka].

- Dobrzycki Henryk, *Polskie zdrojowiska lecznicze w porównaniu z zagranicznymi a głównie niemieckimi*, Księgarnie E. Wende i ska, Warszawa 1910.
- Listy z Helu. Korespondencja Romana Komierowskiego z żoną (1904–1913), oprac. Tomasz Łaskiewicz, Polskie Towarzystwo Historyczne, Inowrocław 2015.
- Nowaczyński Adolf, *Słowa, słowa, słowa...*, Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa 1938.
- Prus Bolesław, *Kroniki*, [oprac. Zygmunt Szweykowski], t. 9, PIW, Warszawa 1960, t. 13, PIW, Warszawa 1963.
- Zdrowiska, zakłady lecznicze i stacje klimatyczne w guberniach Królestwa Polskiego i najbliższych guberniach Cesarstwa oraz prywatne zakłady lecznicze w Warszawie (przewodnik dla lekarzy i leczących się), red. Henryk Dobrzycki, druk P. Laskauer & W. Babicki, Warszawa 1896.

Opracowania

- Astramowicz-Leyk Teresa, Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk — wydawca — dziennikarz, Duet, Toruń 2006.
- Babicz Karolina, „Omijajcie Sopoty”. Bojkot kurortu, w: *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918–1939*, red. Dariusz Konstantynów, Małgorzata Omilanowska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012, s. 147–149.
- Bachmann Klaus, „Ein Herd der Feindschaft gegen Rußland”. Galizien als Krisenherd in den Beziehungen der Donaumonarchie mit Rußland 1907–1914, Oldenbourg Wissenschaftsverlag, Wien 2001.
- Bierzanek Remigiusz, Symonides Janusz, *Prawo międzynarodowe publiczne*, PWN, Warszawa 1994.
- Dargacz Janusz, *Od Sopotu po Stogi. Początki kąpielisk morskich w okolicach Gdańska (1800–1870)*, Muzeum Gdańska, Gdańsk 2020.
- Dargacz Janusz, *Polscy letnicy w Sopocie w świetle raportów policji pruskiej z przełomu XIX i XX wieku*, w: *Modernizacja — polskość — trwanie. Społeczne, kulturowe i polityczne aspekty aktywności Polaków na przełomie XIX i XX wieku*, red. Szczepan Wierchosławski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, s. 137–162.
- Dargacz Janusz, *Polskie pensjonaty w Sopocie do 1939 r.*, w: *W kręgu dwóch kultur. Społeczeństwo polskich ziem zachodnich w XIX i XX stuleciu*, red. Szczepan Wierchosławski, Aneta Niewęgłowska, Tomasz Krzemiński, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2017, s. 99–118.
- Dzieje Sopotu do roku 1945*, red. Błażej Śliwiński, Oficyna Pomorska, Gdańsk 1998.
- Fortescue William, *The Third Republic in France 1870–1940. Conflicts and Continuities*, Routledge, London–New York 2000.
- Karpowicz-Słowikowska Sylwia, „Kwestia niemiecka” w publicystyce Bolesława Prusa, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011.
- Kita Jarosław, „Dziewiętnastowieczne podróże do wód” z patriotycznym wydźwiękiem w tle, w: *Patriotyczny obowiązek. O turystyce zaangażowanej*, red. Iwona Janicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018 (Gdańskie Teki Turystyczno-Krajoznawcze, t. 3), s. 66–80.

- Kita Jarosław, *Ilustracje z dziewiętnastowiecznej prasy Królestwa Polskiego jako źródło do badań nad kulturą uzdrowiskową*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku*” 14, 2015, s. 37–48.
- Kita Jarosław, *Kultura uzdrowiskowa w polskiej satyrze w XIX i pierwszej połowie XX w.*, w: *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*, red. Bożena Płonka-Syroka i in., Quaestio, Wrocław 2014, s. 351–370.
- Křen Jan, *Konfliktní společenství. Češi a Němci 1780–1918*, Academia, Praha 1990.
- Krzemiński Tomasz, *Polityk dwóch epok. Wiktor Kulerski (1865–1935)*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2008.
- Matwiejczyk Witold, *Pruska policja polityczna wobec mniejszości polskiej w latach 1871–1933. Struktury i ludzie*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2020.
- Jaworski Rudolf, „*Swój do swego*”. Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871–1914, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1998 (oryg. niem. 1986).
- Lacina Vlastislav, Hájek Jan, *Kdy nám bylo nejlépe? Od hospodářské dezintegrace k integraci střední Evropy*, Libri, Praha 2002.
- Omilanowska Małgorzata, *Początki kąpielisk morskich w Europie*, w: *Nasze morze i nie nasze. Zbiór studiów*, red. Piotr Kurpiewski, Tadeusz Stegner, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, s. 47–59.
- Spät Robert, *Die „polnische Frage” in der öffentlichen Diskussion im Deutschen Reich, 1894–1918*, Herder Institut, Marburg 2014.
- Stegner Tadeusz, *Wypoczynek ponad zaborami. Polacy w nadbałtyckich uzdrowiskach w XIX i na początku XX wieku*, w: Dagmara Płaza-Opacka, Tadeusz Stegner, Ewa Szttykiel, *Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, Oficyna Pomorska, Gdańsk 2004, s. 7–33.
- Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. Edward Haliżak, Roman Kuźniar, WUW, Warszawa 2000.
- Szlanta Piotr, *Die deutsche Persienpolitik und die russisch-britische Rivalität 1906–1914*, EB-Verlag, Schenefeld 2006.
- Szlanta Piotr, *Kryzys zażegnany czy wojna przełożona? Bośniacki kryzys aneksyjny końca 1908 r. — początku 1909 r.*, w: *Społeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa profesor Anny Żarnowskiej*, red. Maria Nietyksza i in., DiG, Warszawa 2003, s. 433–442.
- Szlanta Piotr, *Wilhelm II. Ostatni z Hohenzollernów*, Książka i Wiedza, Warszawa 2015.
- Trzeciakowski Lech, *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
- Trzeciakowski Lech, *Posłowie polscy w Berlinie 1848–1928*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003.
- Wrzesiński Wojciech, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.

Biogram: Piotr Szlanta, prof. dr hab., dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu w kadencji 2022–2026. Zainteresowania badawcze: dzieje Polski, Austrii i Niemiec w XIX i XX w., historia stosunków międzynarodowych, kolonializmu I wojny światowej; kontakt: p.szlanta@uw.edu.pl.

Author: Piotr Szlanta, professor of the University of Warsaw, director of the Scientific Station of the Polish Academy of Sciences in Vienna for the term 2022–2026. Research interests: history of Poland, Austria and Germany in the nineteenth and twentieth centuries, history of international relations, colonialism of the First World War; contact: p.szlanta@uw.edu.pl.